N^er 114. ROK 1846. CZWARTEK 28 MAJA.



Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 4, 199	+ 10° 0	4, 18	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
26	2	3, 949	+ 13, 5	3, 57	Zachodni średni	Chmury	w nocy deszcz
	10	4, 110	+ 9, 2	4, 13	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 22 Maja.* —

Wracający z Włoch do Petersburga J. C. W. W. Xiążę Piotr Oldenburgski, siostrzeniec N. Pana, jenerał piechoty, prezes depar. Spraw Wewn. i Duch. w Radzie Państwa, z małżonką xiężną Teresą, siostrą xięcia panującego Nassauskiego, oraz córką i synami, przybyli do Warszawy. Mieszkają w pałacu Belwederskim.

JO. Xiążę Namiestnik Królestwa, zgodnie z przedstawieniem Kommissyi Rząd. S. W. i D. rozkazać raczył, ażeby wszystkie domy szlachty wylegitymowanéj na wsiach i koloniach, przez nich samych zamieszkałe, stósownie do art. 41 prawa o Szlachectwie z r. 1836, od postoju (kwaterunku) wojskowego uwolnione były.

— *Dnia 23 Maja.* —

Jego Ces. Kr. Mość raczył onegdaj odwidzić JO. Xżnę Warszawską, oraz JW. z xżąt Lubomirskich hrabinę Rzewuską, damę dworn N. Cesarzowéj. N. Pan zwiedził tegoż dnia cytadelę Alexandrowską. O godzinie 5 po południu N. Pan wyjeżdżał do wsi Sielce, a wieczorem używał przejażdżki po parku Łazienkowskim w towarzystwie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa. Wczoraj od godziny 8 z rana, N. Pan znajdował się na mustrze wojska w obozie za rogatkami Powązkowskiemi.

J. C. W. W. Xżę Oldenburgski, jeździł do Nowéj Alexandryi, dla zwidzenia tamecznego instytutu.

JW. jenerał jazdy hrabia Wincenty Krasiński, członek Rady państwa i Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego, wrócił z krajów Włoskich do Warszawy.

— *Paryż 9 Maja.* —

Zachodnia koléj żelazna, którą izba deputowanych uchwaliła, uzupełnia sześć wielkich linij, które z Paryża w różnych kierunkach poprowadzone będą. Kierunki te są następujące: północno zachodni, przez Rouen, Havre, Caen i Cherbourg; wschodni, przez Metz, Nancy i Strasbourg; ku środkowi i południowo-zachodni, przez Orleans, Bourges, Tours, Bordeaux i Nantes; północny, przez Valenciennes, Lille, Dunkierkę i Calais; zachodni, przez Chartres, Alençon, Mans i Nantes.

Jeneralne zgromadzenie akcyonaryuszów alzackiéj kolei żelaznéj, odbyte przed kilku dniami w Paryżu, wykazało następujący rezultat swego przedsięwzięcia: W r. z przewieziono na téj linii 703,878 osób i 72,842,525 kil. ciężarów; dochodu było 2,290,185 fr. 36 cent., wydatku 1,581,972 fr. 83 cent. Towarzystwo ma zamiar przedłużyć koléj żelazną aż do Lautenburga.

Jeden z dzienników angielskich twierdzi, że marszałek Bugeaud otrzymał instrukcyę do wejścia w nowe układy z Abdelkaderem, i w tym celu upraszać miano o pośrednictwo cesarza marokańskiego.

Niektóre dzienniki wynurzyły swe zadziwienie że *Moniteur* nie zamieścił także mowy winszującéj Królowi z powodu jego imienin mianéj przez arcybiskupa paryzkiego. *Journ. de Rouen* zawiera w tym względzie co następuje: Król w wilię swoich imienin przyjmował arcybiskupa paryzkiego, który przybył do Tuileryów dla złożenia mu hołdu i powinszowania; ale mowa jego nie była stósowną, nie zgadzała się z okolicznością uroczystości, tak, że Król miał kilka razy wynurzyć swe niezadowolenie.

Trzech biednych mieszkańców gminy Plounewey-Cochrist otrzymało w spadku z Anglii dwa miliony franków w rentach i gotówce, tak że każdy z nich będzie miał 60,000 fr. roczném renty.

Z Mayotte nadeszła wiadomość, że gubernator téj wyspy zajął w posiadanie trzy wysepki: Nossi-Cumba, Nossi-Milsion i Nossi-Fali w bliskości wschodniego brzegu wyspy Madagaskar.

Amnestyonowani przez króla neapolitańskiego współtowarzysze Bandiery, przybyli do Marsylii. W ogólności władze neapolitańskie wielką rozciągają baczność na wszystko co pochodzi z Malty, gdzie obecnie mieszka xżę Kapuy.

Jeden z konnych strzelców francuzkich, nazwiskiem Bernard, któremu się udało uciec z deiry Abdelkadera, opowiada nowe interesujące szczegóły o tyle głośnéj potyczce w dniu 23 września r. z. pod Sidi-Brahim, które tu udzielamy:

»Bernard należał do jednéj z tych 3 kompanij, które zniszczone zostały w d. 23 września, w nieszczęśliwéj potyczce pod Sidi-Brahim. Otrzymał był dwie rany w pierwszym czworoboku i padł bez zmysłów w bliskości pułkownika Montagnac. Gdy przyszedł do siebie, znalazł się pośród tych wszystkich naszych ranionych, których Kabylowie nie mieli czasu zabić, a których zgromadzono na rozkaz Abdelkadera.

»Wysłano wszystkich jeńców do Maroko. Gdy Abdelkader nie miał dosyć mułów do niesienia wszystkich głów, które kazał poucinać, prawie wszyscy ranieni zmuszeni byli przez naczelników, którzy ich prowadzili, do niesienia po jednéj lub po dwie głowy. Na drugi dzień, jedno pokolenie dostawiło muły do transportu, i ci nieszczęśliwi uwolnieni zostali od tego bolesnego i krwawego ciężaru. Ci którzy z powodu ciężkich ran nie mogli zdążyć za drugiemi, pozostali się w drodze i zostali zamordowani przez pokolenia, przez które przechodzono. Trzeciego dnia przybyli do deiry, która obozowała nad rz. Malują.

»Przedstawiono kilkunastu jeńców żonie Abdelkadera; kilku z nich, a między innemi i Bernarda, wyznaczono do nabalsamowania miodem głów, które miały być przesłane do Fez; następnie ustawiono głowy pozostałe w półkole ku wschodowi twarzami, a Arabowie deiry i sąsiednich pokoleń przybywali wykonywać wielką *fantasię* naokoło strasznego półkola. Bernard poznał znaczną liczbę głów; głowa pułkownika Montagnac była tak zeszkaradzoną, że ją pozostawiono na polu bitwy. Każdy Kabyl, czyli każdy jeździec, który przejeżdżał koło téj głowy, wystrzelił do niéj z pistoletu, lub rąbnął ją jataganem.

»Bernard zajmował się opatrywaniem ran swych kolegów; wydobył z nich kilka kul. Ci, którzy mieli najlepsze koszule, oddali je do obwiązania ran; podszewki od mundurów użyte podobnież zostały na szarpie i opaski. W kilka dni późniéj złączył się znowu z niemi doktór Cabasse; i dzięki jego troskliwości, lekkie rany niebawem zostały zagojone. Wykonał kilka szczęśliwych amputacyj, niespodziewanych w podobnych okolicznościach.

»Największe dokuczania i szyderstwa, jakich doznali nasi ziomkowie, pochodziły od kobiet, które niekiedy zadawały im razy i pluły im w twarze. Żywność jeńców składała się z jęczmienia i trochy mięsa, ale mięso dawano im co trzeci lub czwarty dzień, lub jeszcze rzadziéj; nie bito dla nich na rzeź tylko chore bydło.

»Gdy Bu-Hamedi dowiedział się, że kolumna pułkow. Cavaignac zbliżała się ku deirze, kazał podnieść obóz; ośmiu jeńcom, którzy nie byli w stanie udać się za obozem, głowy ucięto.

»Oficerowie nie chcieli odłączyć swego losu od losu swych ludzi. Panowie Gognord, Larrazet, Thomas i doktór Cabasse są uwielbiani; mają oni ojcowskie staranie o więźniach, dzielą się swą żywnością z żołnierzami.

»Towarzysz ucieczki Bernarda został zabity w pewnéj odległości od deiry nazajutrz po ucieczce. Sam Bernard był napastowany przez jednego nieuzbrojonego Kabyla, którego zabił kijem. Cały 8 batalion pragnął zatrzymać tego walecznego w swych szeregach; ale przejęty żądzą widzenia swego starego ojca, Bernard wsiadł na okręt, aby pospieszyć do Francyi.«

Z Algieru piszą pod dniem 2 maja: Dziś rozeszła się wieść, że Abdelkader, którego ślady stracono od kilku dni, wkroczył znowu do Kabylii, i że się znajduje w téj chwili w sąsiedztwie gór Dżurdżura. To niespodziane poruszenie, ale właściwe Emirowi, jeżeli się sprawdzi, zmieni przeznaczenie różnych kolumn. Odjazd jeneralnego gubernatora nastąpi d. 5go b. m. Działania wojenne, które odbywać będzie na czele 12 batalionów, zajdą w Varenseris. Jenerał Jussuf ma pozostawić w Medeah swych utrudzonych żołnierzy i konie, a na czele świeżego wojska udać się znowu na ściganie Abdelkadera.

— *Konstantynopol 29 Kwietnia.* —

Ze zbliżaniem się dnia wyjazdu Sułtana, pomnażają się pomiędzy ludem wieści o różnych zmianach, w czasie jego niebytności zajść mających. Głoszą między innemi o zniszczeniu władzy ulemów, o zniesieniu wszystkich wakufów (pobożnych zakładów dla meczetów), o proklamacyi hattiszeryfu, mającego nadać rajasom (chrześcianom) równe prawa z Turkami i t. p. Wieści te znalazły u ludu potwierdzenie za przybyciem tu admirała angielskiego Parker, i otrzymaniem wiadomości, że jego okręt liniowy przepłynął Dardanelle. »Patrzcie« mówi lud »oto wezwano Anglików, aby wspierali starego Chosrewa w wykonaniu projektów Reszyda Paszy!« Ci, którzy tę wieść rozsiewają, mają w tem cel podwójny: raz, aby Reszyda Paszę uczynić niepopularnym u ludu muzułmańskiego, a powtóre, aby te baśnie doszły aż do uszów Sułtana i odwiodły go od zamierzonéj podróży; obawiają się bowiem, że Reszyd Pasza, który Sułtanowi towarzyszyć będzie, osiągnie w téj podróży przeważny wpływ nad Sułtanem, a po powrocie swoim rzeczywiście przystąpi do przeprowadzenia wielu swoich reform.

— *Rzym 1 Maja.* —

Xiążę Musignano powrócił tu w tych dniach z Ameryki, dokąd udał się był po spadek po swoim dziadku Józefie Bonapartem.

— *Neapol* 28 *Kwietnia.* —

Król nasz odpłynie wkrótce z częścią marynarki swojéj do Sycylii, gdzie przez niejaki czas zabawi.

Rozmaitości.

KILKA HONOROWYCH WYPADKÓW.

(przez Emila Marka de Saint Hilaire.)

Napoleon nie lubił pojedynków i wstrzymywał je ile mógł. Potrzebował on ludzi zdolnych do ważniejszych spraw, niż są drobne prywatne urazy. Przecież nie wznowił dawnych ustaw przeciwko pojedynkującym się, ani nowych nie nadał. Ilekroć dowiedział się o jakiem spotkaniu (affaire), tym wyrazem wówczas nazywano podobne walki publiczne), objawiał swoje nieukontentowanie.

I.

Nazajutrz, po owym sławnym pojedynku pomiędzy Junotem, który wtedy był jeszcze jego adjutantem, a jenerałem Lannes (który jeszcze nie otrzymał był buławy ozdobnéj złotem, albowiem to nastąpiło podczas wyprawy egipskiéj), kiedy Desgenettes opowiedział naczelnemu wodzowi Bonaparte szczegóły téj walki, która o ciężką ranę przyprawiła Junota i o mało jego przeciwnikowi nie potrzaskała czaszki, Napoleon rzekł z gniewem:

Jakto! biją się z sobą!... Jakto! w dzikości chcą przejść krokodylów, którym ciała w Nilu pragną zostawić!.. Czyż nie dosyć Arabów, Mameluków, głodu, pragnienia i moru!.. Zasłużyli abym ich kazał przywołać i.. Ale nie, dodał po chwili milczenia, nie chcę ich widzieć, niech mi nawet o nich nie mówią.

Te wyrazy nagany z ust Napoleona, więcéj skutkowały przeciw pojedynkom niż najsurowsze kary.

II.

Nie długo po wzniesieniu Cesarstwa, miało miejsce spotkanie, które ze względu na znaczenie pojedynkujących się bardzo były głośne.

Cesarz zezwolił na uformowanie pułku złożonego z cudzoziemców, który miał przypuścić do służenia Francyi, pułk Aremberga). Mimo nazwy korpusu, wielu w nim było oficerów francuzów, albowiem pułk ten był jakby bramą otwartą dla bogatéj młodzieży, która za zezwoleniem ministra wojny kupując kompanie, mogła przeskakiwać stopnie i prędzéj awansować.

Pomiędzy oficerami tego nowego pułku, był Karol de Sainte Croix, który dla szabli opuścił zawód dyplomatyczny i pan de Marioles piękny młodzieniec blizki Cesarzowéj Józefiny krewny. Podobno obudwom przyrzeczono stopień kapitana, a że jedno było wakujące miejsce, a żaden z nich nie chciał ustąpić, postanowiono orężem zdobyć nominacyę. Pan de Marioles padł. Smierć jego była przedmiotem rozmów na przedmieściu Saint Germain. Familia pana de Marioles zebrała się, dla zaniesienia skargi do Cesarza, który już gniewny na pana de Sainte Croix mówił, że go każe zamknąć w Vincennes, zanim kommissya ustanowiona w tym celu nie ukończy badań; lecz, że ten ostatni w czasie pierwszéj pogłoski zdołał się ukryć i policya miejska, mimo swojéj zręczności, wynaleźć go nie mogła, bo Fouché, który świeżo został ministrem policyi, protegował go ze względu związków przyjaźni, jakie miał z jego matką, panią de Sainte Croix. Tym razem skończyło się na pogróżkach. Fouché albowiem przedstawił Cesarzowi, że gdyby postąpiono tak surowo jak nie było przykładu, nieprzychylni mówiliby, że to nie jest wymiarem sprawiedliwości, ale zemstą, tem pewniéj, gdy poległy ma zaszczyt do jego familii się liczyć.

Rzecz na tem stanęła. Następnie Napoleon polubił młodego de Sainte-Croix, który za swoją waleczność i zdolności wojskowe, niebawem znakomite pozyskał stopnie.

Wszedł on w służbę w roku 1804 mając lat 22, miał zaś najwięcej 28, kiedy zginął w Portugalii, w stopniu jenerała brygady. Pan de Sainte Croix był małego wzrostu, ładnéj postawy i delikatnéj budowy; z łagodnéj powierzchowności wziąć go było można raczéj za młodą panienkę, jak za nieustraszonego żołnierza. Rysy jego twarzy były regularne i niewydatne; policzki rumiane, włosy blond, miękkie i z natury kręcące się; nakoniec ułożenie tak skromne, a głos tak miły, że Napoleon, kiedy był w dobrym humorze, nazywał tego walecznego oficera panną de Sainte Croix.

III.

Przytrafiło się, że Napoleon odegrał rolę pojednawcy, pomiędzy dwoma podoficerami, którzy się razem w pewnéj zakochali piękności i jak niegdyś błędni rycerze, o jéj uśmiech mieli wystąpić w szranki.

Wojska nasze zajmowały wtedy Wiedeń, a było to niedługo po bitwie pod Wagram, kiedy sierżant i furyer, obadwa służący w tym samym pułku liniowym, obrali sobie łąkę zarosłą krzakami, w blizkości Schoenbrunn, gdzie kwaterował cesarz, za pole walki. Obadwa przeciwnicy dobyli pałaszów, zaczęli walczyć, gdy Napoleon przechadzając się pieszo z jednym tylko adjutantem, stanął przed niemi. Łatwo wyobrazić sobie przestrach świadków i pomieszanie walczących; na widok Cesarza broń z rąk im wypadła.

Napoleon zatrzymał się, aby wybadać powód kłótni. Szczęściem, obudwóch rywali znał adjutant cesarski i powiedział, że obadwa są sławnemi żołnierzami jeszcze z armii włoskiéj i że nawet niedawno są przez pułkownika przedstawieni do krzyżów. Napoleon pod utratą galonów kazał im się uścisnąć, mówiąc: Moje dzieci, kobieta jak szczęście jest niestałą; a ponieważ byliście ze mną we Włoszech, nie mam potrzeby tego wam dowodzić. Powróćcie do pułku, kochajcie się i nie walczcie tylko przeciwko nieprzyjacielom Francyi, inaczej, to ze mną będziecie mieli do czynienia.

Nazajutrz, obadwaj otrzymali nominacyę na kawalerów krzyża Legii honorowéj. *(D. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 *do dnia* 27 *Maja.*

Aniczkoff pułkownik ces. ros., z Polski; -- Hejdin kuryer ces. ros., Galitzin Dawid xiążę, z Galicyi; -- Linneburg Robert, Paliszewski Leopold ob., Neumann Filip, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Hejdin kuryer ces. ros., Galitzin Dawid xiążę, Bzowski Julian ob., Bzowski Felix, Jackowska Antonina, Koszowski Henryk, Borewicz Jan, do Polski; -- Tietze Henryk, Weiss Ludwik, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro: 3004.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl uchwały Rady Administracyjnéj Cywilnéj z dnia 18 b. m. i r. N. 2185 odbędzie się w Biórach Wydziału w dniu 5 Czerwca b. r. o godzinie 11 z rana publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiębiorstwo naprawy mostu murowanego, N. 96 tudzież odbudowania kanału N. 98 w sekcyi 12 traktu Austr.-Prusko-Szlązkiego — cena do pierwszego wywołania w kwocie złotych polskich 2,851 groszy 13 naznacza się; na *vadium* każdy z pretendentów złoży kwotę złotych polskich 290. O innych warunkach w Biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków dnia 22 Maja 1846 roku.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

Obwieszczenie.

Nro 2824.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy upoważnienia Rady Administracyjnéj z dnia dzisiejszego Nr. 2341 podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 8 Czerwca b. r. odbywać się będzie w Biórze Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu licytacya przez sekretne deklaracye na wypuszczenie na przeciąg czasu od dnia 15 Czerwca do ostatniego Grudnia 1846 roku w dzierżawę Poboru Myta na bitym gościńcu (chaussée) na Stacyach w Boleniu, Wygiełzowie, Przegorzałach, w Chełmku, oraz poboru myta mostowego na rzéce Krzeszówce, a to na zasadzie taryffy i warunków obecnych dzierżawców obowiązujących, które w Biórze Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu każdego dnia w godzinach służbowych przejrzane być mogą. — Co do ceny wszakże każdy z pretendentów oznaczy w deklaracyi kwotę, jaką tytułem rocznego czynszu, a przeto stosunkowo za namienione pół-siodma miesiąca co do każdéj w szczególności stacyi ofiaruje, *vadium* zaś wyrównywać ma 1/10 części deklarowanego czynszu. Deklaracye składane być winny wedle wzoru poniżéj umieszczonego, na ręce Przewodniczącego w Wydziale Dochodów Publicznych najdaléj do terminu licytacyi godziny drugiéj z południa.

Deklaracya.

W skutek obwieszczenia Wydziału Dochodów Publicznych z dnia 27go Maja b. r. Nr. 2824 niniejszym deklaruję z dzierżawy Myta na bitym gościńcu (chaussée) na stacyi N...... albo z dzierżawy Myta mostowego na rzece Krzeszówce, płacić rocznie summę złotych polsk. (wyrazić literami) a to wedle warunków przezemnie przejźrzanych i zrozumianych. Zaświadczenie Kassy Głównéj jako przepisane *vadium* złożyłem znajduje się na niniejszéj deklaracyi zamieszczone i proszę o wydanie mi tegoż w razie nieutrzymania się, (podpisać datę, imie i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania.)

Ostrzega się, ażeby deklaracye pod nieważnością pisane były wyraźnie, bez żadnych poprawek lub zastrzeżeń.

Kraków dnia 27 Maja 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
Majewski.
(1r.) p. o. Sekretarza S. *Popielecki.*

CENY ZBOZA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 25 i 26 Maja 1846 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	36	10	38	—	34	—	35		32	15	33	15
,, Żyta.......	32	—	33	—	30	20	31	15	—	—	—	—
,, Jęczmienia	24	—	24	21	21	—	23	—	—	—	—	—
,, Owsa....	14	24	15	—	13	15	13	24	—	—	—	—
,, Grochu..	29	—	30	—	26	—	28	—	—	—	—	—
,, Jagieł. ..	50	—	51	—	—	—	48	—	—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	26	—	—	—	24	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	24	—	—	—	22	—	—	—	—	—
,, Soczewicy	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wyki....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wiel gr...	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 2 gr. 27 do zł. 2 gr. 6. Centnar słomy od zł. 4 gr. 24 do zł. 4 gr. —
Spirytusu garniec z opłatą od złp. 8 gr. — do złp. —
Okowity garniec z opłatą złp. 6 gr. 12
Masła garniec od złp. 6 gr. 6 do złp 6 gr. 15
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 1 gr. 24
Drożdży waniczka . . . . . od złp. 8 do złp. 9

Kraków dnia 26 Maja 1846 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.
Adjunkt *Pssorn.*

Doniesienia prywatne.